

**Patryk Suchodolski**

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego

ORCID: 0000-0002-2401-4576

## TYKOCIŃSKIE ZGROMADZENIA ZAKONNE W PISMACH ZYGMUNTA GLOGERA

*Miasteczko nasze podlaskie, liczące około 6000 mieszkańców, w połowie starozakonnych, a w połowie rolnictwem zajmujących się chrześcijan, posiada dwie świątynie, dawniej do Księży Misjonarzy i O.O. Bernardynów należące, z których druga niewielka i skromna, ale miluchna, pierwsza zaś do pięknych i okazałych budowli należy<sup>1</sup>.*

Tymi słowami w 1878 roku Zygmunt Gloger<sup>2</sup> opisywał prowincjonalny Tykocin, należący wówczas do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego. Położony tuż przy granicy z Imperium Rosyjskim, od stuleci był jednym z ważniejszych miast na styku dawnej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stanowił amalgamat nie tylko kulturowy, etniczny oraz wyznaniowy, w czasach Jana Klemensa Branickiego stał się wspólnym domem dwóch zgromadzeń: Księży Misjonarzy i Ojców Bernardynów. Dla autora

---

<sup>1</sup> [Z. Gloger], *Z Tykocina*, „Echo” 1878, nr 202, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 1137.

<sup>2</sup> Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2022. Tytuł projektu: *Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach* (realizacja: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku).

*Encyklopedii staropolskiej* ich pozostałości stały się kopalniami informacji nie tylko o dziejach miasta, ale również całego regionu. „Na poddaszu opuszczonego klasztoru”, pośród kurzu i śmieci odnalazł wytyczne dla tykocińskich nauczycieli<sup>3</sup>, spomiędzy „zbitych kup papierów, [...] pokrytych grubą warstwą gołębiego pomiotu” wydobyl bezcenne dokumenty Branickich<sup>4</sup>. W niniejszym artykule spróbuję nakreślić obraz zakonników wyłaniający się z pism Zygmunta Glogera – ich relacje ze świeckimi mieszkańcami miasta, ale również rolę, którą odgrywali w tej prowincjonalnej, podlaskiej społeczności.

Bernardyni byli obecni w życiu Tykocina niemal od początków jego historii dzięki fundacji Marcina Gasztołda w 1479 roku. Można powiedzieć, że konwent na swój sposób legitymizował miejski charakter osady, jej aspiracje do stania się ważnym ośrodkiem cywilizacyjnym leżącym pośród puszczy pogranicza Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, formalnie już schryścianizowanego, w rzeczywistości jeszcze długo mającego być terenem pracy misyjnej. Choć zadanie niesienia kaganka oświaty oraz szerzenia wiary pośród litewskich borów zasadniczo spoczywało na barkach zakonników, jednak miejscowa ludność wspierała te wysiłki podejmowane na chwałę Boską:

Jaką wielką była ofiarność i obywatelskie poczucie we wspieraniu nauki u ówczesnych ludzi możliwych posłużyć może za przykład dawna biblioteka bernardyńska w Tykocinie. W zapadłym tym zakątku Podlasia klasztor tykociński posiadał około tysiąca dzieł, drukowanych w końcu XV i na początku XVI stulecia, dzieł, których kupno i sprowadzanie z zagranicy wyrównywało niewątpliwie owocniejszej wartości kilku folwarków<sup>5</sup>.

Konwent stał się prowincjonalnym ośrodkiem intelektualnym nie tyle w rezultacie własnej działalności, ile samej obecności. Ofiarowane mu dary były tym cenniejsze, że pochodziły z pierwszego okresu propagacji druku na ziemiach polskich, przypadających na czas fundacji Gasztołda. Bernardyni mimochodem i natychmiastowo skupili wokół siebie miejscowe życie intelektualne, instynktowne zaufanie do sług Bożych uczyniło ich strażnikami najcenniejszych skarbów miejscowej społeczności.

<sup>3</sup> Tenże, *Szkółka tykocińska*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 368.

<sup>4</sup> Tenże, *Ze starych szpargałów*, cz. I, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 4, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 953.

<sup>5</sup> *Biblijoteki*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1900, s. 161.

Pośród zakonnych zbiorów Gloger odnalazł prawdziwy rarytas, jeden z „najstarszych pomników języka polskiego”, jak go określił, opublikowany w 1873 roku w „Bibliotece Warszawskiej” jako *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie*<sup>6</sup>. Jest to druk tym ciekawszy, że, jak często bywa w przypadku właściciela Jeżewa, jego wiedza o własnym znalezisku z czasem ewoluowała, nie tracił z nim kontaktu w chwili podania do druku. Niemal trzydzieści lat później powrócił do niego w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*. W rezultacie trzech dekad badań, pogłębiania wiedzy, zapewne również dzięki dalszemu penetrowaniu pozakonnej biblioteki, to, co początkowo uważał za krótkie „kazanie”, okazało się fragmentem, jak ją określił, „średniowiecznej encyklopedii moralnej”, pochodzącej prawdopodobnie z XIV stulecia<sup>7</sup>.

Na marginesie warto odnotować, że *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie* szybko spotkał się z zainteresowaniem badaczy i do dziś jest cennym materiałem źródłowym. Jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym artykułem naukowym poświęconym lub w jakimś stopniu opierającym się na publikacji Glogera była rozprawa Jana Hanusza *Wykaz form przypadkowych w „Ułamku starożytnego kazania o małżeństwie”* ogłoszona w 1880 r. w *Sprawozdaniach Komisji Językowej Akademii Umiejętności*<sup>8</sup>. Pamiętali o nim również dwudziestowieczni językoznawcy – znalazł się w wykazie źródeł wykorzystanych przy opracowaniu *Słownika staropolskiego* PAN<sup>9</sup>. Współcześnie powraca w badaniach nad dawną homiletyką<sup>10</sup> i historią literatury, w której średniowieczny oryginał dorobił się miana *Karty Glogera*<sup>11</sup>. Mimo to, w trakcie prób ustalenia, czy i w jakim zakresie *Ułamek*... funkcjonuje w polskiej nauce, nie udało mi się trafić na informacje o zidentyfikowaniu publikacji, z której miał pochodzić, owej „encyklopedii moralnej”. Nie można wykluczyć, że na

<sup>6</sup> Z. Gloger, *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie (z dwiema podobiznami)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 3, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.

<sup>7</sup> *Encyklopedie polskie*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2. Warszawa 1901, s. 131–132.

<sup>8</sup> J. Hanusz, *Wykaz form przypadkowych w „Ułamku starożytnego kazania o małżeństwie”*, [w:] *Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności*, t. 1, Kraków 1880.

<sup>9</sup> *Słownik staropolski*, t. 1, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1953–1955, s. XIX.

<sup>10</sup> K. Bracha, *Is It Worth Publishing Anthologies of Sermons? On the Margins „Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych” [Sermons in Polish Culture. Editions of Thematic Collections]*, ed. K. Panuś, t. 1–3, Kraków 2014, s. 1849, „Res Historica” 2019, nr 47, s. 343, przyp. 21.

<sup>11</sup> J. Łukaszewski, W. Wydra, *Nieznane kazanie (?) polskie z około połowy XV wieku ze zbiorów gnieźnieńskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2016, R. 66, s. 8.

przeźreni wieków wolumin ten został nieodwracalnie utracony, a wyimek przedstawiony w „Bibliotece Warszawskiej” jest jedynym zachowanym dowodem jego istnienia.

Tykociński klasztor był nie tylko miejscem pamięci, ale również punktem wspólnym życiorysów wielkich Polaków. To w nim pielęgnowano pamięć o Łukaszu Górnickim, pomimo konfliktów ze starostą. W prowadzonej przez zakonników kronice dopiero w XIX wieku odnaleziono zapomniany tren autora *Dworzanina polskiego* opiewający zmarłą małżonkę, informację o miejscu jego spoczynku oraz tekst znajdującego się na jego grobie epitafium. W podziemiach starego klasztoru na narwiańskiej kępie spoczywały również doczesne szczątki Sebastiana Sobieskiego, pradziada króla Jana III<sup>12</sup>. Opodal wzniesionych z fundacji Jana Klemensa Branickiego nowej siedziby bernardynów oraz kościoła pw. Św. Trójcy i zabudowań przeznaczonych zgromadzeniu Księży Misjonarzy do dziś znajduje się pomnik Stefana Czarnieckiego – mentora, zwycięzcy spod Wiednia, „Iwa Lechistanu” oraz przodka ostatniego z Gryfitów<sup>13</sup>. Dzięki bernardynom pielęgnowującym pamięć tych postaci niewielka, podlaska miejscina zyskała własną tożsamość dziejową. Przestała być jedną z wielu nieznaczających osad, bowiem już od XVI stulecia była miejscem właściwym ludziom wielkiego formatu. Ta świadomość wykraczała poza klasztorne mury i zakorzeniała się w świeckiej społeczności:

Słyszeliśmy, że ziemianie z okolicy Tykocina zamierzają w tym mieście położyć Górnickiemu kamień grobowy lub wystawić pomnik. Tykocin, szczyjący się już monumentem Stefana Czarnieckiego, zyskałby w takim razie, obok pamiętki dla bohatera wojny, odpowiednią dla zasługi w pokoju<sup>14</sup>.

Z pism Glogera wyłania się obraz bernardynów pełniących rolę kustoszów, opiekunów dziedzictwa miejscowej społeczności. Podkreślała to ich pierwotna lokalizacja poza obrębem Tykocina, na narwiańskiej kępie, jako bliskich sąsiadów, którzy dopiero z czasem, w rezultacie fundacji Branickiego<sup>15</sup>, faktycznie

<sup>12</sup> Z. Gloger, *Korespondencja do redakcji „Biblioteki Warszawskiej” [Z powodu artykułu pana A. Wejnerta]*, „Biblioteka Warszawska” 1875, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 205–207.

<sup>13</sup> [Tenże], *Jan Sobieski podług spóczesnego miedziorytu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 118, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 857–858.

<sup>14</sup> Tenże, *Korespondencja do redakcji „Biblioteki Warszawskiej”...*, s. 207.

<sup>15</sup> Tenże, *Gryfowie Branicy jako opiekunowie Żydów*, „Kłosy” 1885, nr 1056, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 767.

zespólili się z tutejszą ludnością. Zgoła odmiennie wyglądała relacja między tubylcami a sprowadzonymi przez hetmana Księżmi Misjonarzami. Ci od początku zostali wszczępieni w tkankę miejską, zgodnie z regułą zgromadzenia mieli nieść kaganek oświaty ludności prowincji. Mimo to ich zadanie było inne od bernardyńskiego – nie mieli budować zrębów cywilizacji, a walczyć z zacofaniem partykularza.

Tykocińska szkoła parafialna nie ograniczała swej działalności jedynie do „bakałarstwa”. Obok nauki czytania, kaligrafii, poetyki czy arytmetyki „kształtowała ducha”. Pisząc o *Przepisie dla nauczycieli uczących w szkole parafialnej tykockiej roku Pańskiego 1781*, Gloger przytaczał z niego następujący ustęp zobowiązujący uczniów do wzajemnego wsparcia:

Dla własnego ich lepiej wydoskonalenia się w konstrukcyi, podobnie jak i pierwsi do uczenia infimistów [czyli uczniów najniższych klas, tu zwanych „oddziałami” – P. S.] na kwartał tygodniami od soboty do soboty wyznaczeni, wspomagać w uczeniu nauczyciela swojego będą; pilnie bowiem doglądając elementarzystów, [...] o każdym wiedząc [...] i czego się ma który uczyć i jak uczyć i co umieć zachowując – sami też jak i pierwsi ze wszelką dependencją od swojego Nauczyciela i od J.X. Prefekta będąc, nikogo nie bijąc i też same ostrzeżenia, które dla tamtych są przepisane wypełniając, dla siebie także wszystko po szkole rannej i wieczornej od współkolegów co było dyktowano i poprawiano przepisywać, na naznaczone ćwiczenie do erraty mówić będą. A tak za błogosławieństwem Bożkiem wszystko z pożytkiem łatwo i wytwornie pójdzie<sup>16</sup>.

Przyzwyczajenie do służby publicznej, tu rozumianej jako pomoc młodszym kolegom, budowa poczucia współodpowiedzialności za społeczność, miały uformować przyszłych obywateli egalitarnej Rzeczypospolitej. Sprzyjały temu bezpłatna nauka, klasy obejmujące tak synów szlacheckich, mieszczańskich, jak kmiecych, ale również przywiązanie do funkcyjności oraz określonej symboliki urzędów. Żakowie piastowali godności tzw. oficjalistów, niekiedy wzorowanych na dworskich, państwowych lub zakonnych: prefekta, wiceprefektów oraz ich asystentów, chorążych, marszałków, podskarbich, kalefaktarów (porządkowych), kantorów czy wizytatorów chorych<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Tenże, *Szkółka tykocińska*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 369.

<sup>17</sup> Tamże, s. 370.

Ta eklektyczna mieszanka tytułów mówi wiele o misjonarskiej szkole jako miejscu przenikania się światów szlachty i plebsu, ale również duchownych i świeckich. Szkoła była miejscem wspólnym ludziom wszystkich stanów, choć *Przepis...* wyraźnie akcentował jej nieco monastyczną odrębność na tle miejskiego krajobrazu poprzez przytoczenie starego porzekadła: „Choćby cię smażono w smole, nie mów co się dzieje w szkole”<sup>18</sup>. A na pewno byłoby o czym opowiadać, przecież fantazja żaków jest legendarna. Nie inaczej było w przypadku szkoły tykocińskiej, choć tu większość uczniów, jak się wydaje, dochowała tajemnicy. W wydanym staraniem Glogera dziele żyjącego w drugiej połowie XVIII wieku podlaskiego facecisty Karola Żery pod tytułem *Vorago rerum. Torba śmiechu, groch z kapustą, a każdy pies z innej wsi*, pośród licznych anegdot z uczniowskiego życia próżno szukać wskazówek pozwalających określić, z której szkoły pochodzą<sup>19</sup>. Jednak istotniejsze jest to, co działo się z młodymi ludźmi po opuszczeniu szkolnych ław. Wraz z zakończeniem nauk wpływ misjonarzy na miejscową społeczność dopiero się ujawniał. Wpojone młodzieży prawidła i reguły miały warunkować jej przyszłą życiową drogę.

O tym, jak istotną rolę zdaniem Glogera w życiu Tykocina pełniły oba zgromadzenia zakonne, misjonarskie i bernardyńskie, można przekonać się poznając rzeczywistość, w której ich zabrakło. Powstanie listopadowe odebrało miejscowej społeczności szkołę misjonarzy, zryw styczniowy pozbawił ją konwentu bernardyńskiego. Klasztorny kompleks ufundowany przez Jana Klemensa Branickiego na użytek bernardynów stał się siedzibą rosyjskiego wojska<sup>20</sup>. Miejsce zespolonych z miejską tkanką zakonników zajęło „ciało obce”, uosabiające carski aparat represji. W relacjach z prowincji autora *Encyklopedii staropolskiej* zabudowania pobernardyńskie stały się źródłem infekcji toczącej tykocińską społeczność. Z nich, w poszukiwaniu kwater, zaczęli rozprzestrzeniać się po mieście żołdaci. Przyniosło to rozkwit gospodarczy, jednak było okupione kryzysem moralnym. Miejscowych pozbawiono kontaktu z duchownymi-nauczycielami i piastunami dziedzictwa przeszłych

<sup>18</sup> Tamże, s. 369.

<sup>19</sup> Zob. np. *Do kogo mała najpodobniejsza i Drugie wydarzenie z harcapem*, [w:] *Fraszki i opowiadania Karola Żery*, wypisał Zygmunt Gloger, Warszawa 1893.

<sup>20</sup> [Z. Gloger], *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 249, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 527.

pokoleń, zmuszono do koegzystencji z żołdakami ucieleśniającymi negatywny stereotyp wojskowego hulaki oraz rozpustnika wkraczającego w spokojną dotychczas przestrzeń cywilną.

Warto dodać, że nie był to pierwszy przypadek desakralizacji obiektów monastycznych w Tykocinie. W czasach Branickich pierwotna siedziba bernardynów również została zaadoptowana do celów świeckich. Jednak wówczas przeznaczono ją dla użytku sądów ziemskich, ponownie zaangażowano do służby miejscowej społeczności, choć w inny niż dotychczas sposób<sup>21</sup>. Pozbywając się zakonników władze zaborcze nie tylko przekształciły przestrzeń podlaskiego miasteczka, usunęły ważnych członków jego społeczności, którzy, choć w pewnym stopniu odseparowani, funkcjonujący na osobnych zasadach, niż reszta okolicznej ludności, przez lata nierozdzielnie się z nią zespolili. Ich zniknięcie w oczach Glogera faktycznie profanowało prowincję, pozbawiło nie tylko ośrodków życia intelektualnego, ale również duchowego. Zamiana klasztoru na garnizon była kolejnym krokiem, po zniesieniu szkoły misjonarskiej, ku dezintegracji wspólnoty ludności Tykocina. Szeroko zakrojone skutki kasaty można symbolicznie podsumować słowami właściciela Jeżewa poszukującego tak mu drogich „starych szpargałów”:

Ogromna ilość suplik, znaleziona przez nas w szczątkach archiwum tykocińskiego na poddaszu klasztoru ojców Bernardynów, przechowana dzięki grubej warstwie pomiotu gołębi, których wielką ilość zakonnicy posiadali [...]”<sup>22</sup>.

Postyczniowa polityka rusyfikacji w swym wymiarze antykatolickim miała pozbawić ludność polską zbawiennego wpływu wiary, której społeczną rolę autor *Encyklopedii staropolskiej* określił następująco: „Religia [...] chrześcijańska nie tylko nie jest obcą narodowości i ojczyźnie, lecz owszem, wchodząc z jedną i drugą w ściśle stosunki staje się przez Kościół ich opiekunką”<sup>23</sup>. Można powiedzieć, że takie ujęcie duchowości dowodziło zasadności działań władz carskich. Z perspektywy Petersburga wiara katolicka, jako wyróżnik Polaków na tle w większości prawosławnej ludności Imperium, była niepożądana. Autor *Encyklopedii staropolskiej* dobrze zdawał sobie z tego sprawę.

<sup>21</sup> Tenże, *Gospodarność dawniejsza*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 10, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 244.

<sup>22</sup> *Suplika*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 294.

<sup>23</sup> Z. Gloger, *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, Warszawa 1906, s. 5.

Przytoczone słowa pochodzą z broszury *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, ogłoszonej dopiero w 1906 roku, w obliczu znacznego złagodzenia polityki rusyfikacji. Gloger wyraźnie podkreślał w niej funkcję religii, nie tylko chrześcijańskiej, jako czynnika kształtującego moralność jednostek, a w konsekwencji całych narodów: „Przez religię i na religii, jakakolwiek ona była, urabiały narody nie tylko swe życie prywatne i rodzinne, lecz społeczne i polityczne”<sup>24</sup>.

Za najważniejszą naukę wpajaną przez chrześcijaństwo uważał Gloger przykazanie miłości bliźniego. Jednak nie interpretował go jako idealistycznego nawoływania do wzajemnego szacunku oraz braterstwa. W istocie uważał je za warunek wykształcenia się społeczeństwa prawdziwie demokratycznego – chroniło słabszych przed tyranią silniejszych, co miało szczególne znaczenie dla narodu pozbawionego własnego państwa. Przykazanie to w istocie egalitaryzowało zbiorowość: „W prawdziwej religii zawiera się prawdziwa wolność, a w prawdziwej wolności błogosławieństwo i chwała narodów”<sup>25</sup>. Destruktywne skutki istnienia „społeczeństwa bez Boga” autor *Encyklopedii staropolskiej* obserwował podczas rewolucji 1905 r., kiedy wiarę zastąpiła ideologia, a walka klas pogrzebała miłość bliźniego. Przed niebezpieczeństwem niesionym przez poglądy materialistyczne przestrzegał znacznie wcześniej, już pod koniec lat siedemdziesiątych, pisząc o celach przyświecających mu podczas prac nad *Biblioteczką ludową*:

Dziś, gdy zgubna socjalistowska propaganda usiłuje zapuścić swe korzenie gangrenujące ciało narodu nawet do warstw najniższych, sądzimy, że takie popularne wydawnictwa [...] zasługują na jak najszersze poparcie całego uczciwego, dojrzałego i szlachetnie myślącego ogółu<sup>26</sup>.

Zapewne między innymi z troski o „warstwy najniższe” w roku 1882, gdy tykociński garnizon został relokowany do podwarszawskiego Mińska, z wyraźną ulgą stwierdzał, że „wyjście wojska przyniosło miastu korzyść moralną”<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, s. 3.

<sup>25</sup> Tamże, s. 6.

<sup>26</sup> [Z. Gloger], *Biblioteczka Ludowa*, „Gazeta Warszawska” 1879, nr 70, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 396.

<sup>27</sup> [Tenże], *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1882, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 527.



Pomimo długiej listy negatywnych skutków zniesienia tykocińskich zgromadzeń, nie sposób nie wspomnieć o jego jasnej stronie. Postyczniowa kasata okazała się również swoistym „otwarcie skarbcza”. Po 1864 roku gromadzenie dóbr kultury, funkcja, powiedzmy, „tezauryzacyjna” klasztorów przestała być celem samym w sobie. Dzięki likwidacji większości z nich dostęp do ich obfitych kolekcji uzyskali badacze – oprócz Glogera byli to choćby Julian Bartoszewicz czy Bolesław Podczaszyński. Zalegające w zakonnych murach cuda wreszcie mogły zostać zaprezentowane społeczeństwu, zyskały rozgłos jako świadectwa przeszłości.

Choć krótkie, współistnienie bernardynów i misjonarzy na gruncie tykocińskim w pismach Glogera wydaje się być sąsiedztwem idealnym. Jak nieoczywistym było to zjawiskiem może świadczyć relacja o zatargach pomiędzy pijarami a jezuitami przytaczana w *Encyklopedii staropolskiej*:

Do Łowicza przybyli [pijarzy – P. S.] roku 1668, do Piotrkowa roku 1673 [...]. Kroniki zakonne opisują dość obszernie spory piotrkowskich jezuitów z pijarami i bójki, jakie ich uczniowie między sobą staczali. Sprawa tych zamieszek doszła do nuncjusza papieskiego [...], który (roku 1714) wydał dekret wzbraniający młodzieńcom każdego rodu i stanu należącym do szkół jezuickich i pijarskich chodzenia z szablą (*framea*), tasakiem (*culter*), kijem lub inną bronią zaczepną i odporną, nie zwalniając nawet od tego w czasy wakacyjne<sup>28</sup>.

W Tykocinie Gloger takich ekscesów nie odnotował. Wydaje się, że harmonijna koegzystencja na stosunkowo niewielkiej przestrzeni wynikała z odmiennych charakterów miejscowych zgromadzeń. Bernardyni w miejscowej społeczności pełnili rolę kustoszy jej przeszłości, zabudowania klasztorne uczynili wspomnianym skarbcem. Misjonarze, zgromadzenie otwarte również na ludzi świeckich, troszczyli się o biednych i zajmowali oświatą, którą uczynili narzędziem negacji feudalnego podziału stanowego<sup>29</sup>. Gloger idealizował czasy ich obecności w Tykocinie, podkreślał zasługi na polu formacji solidarnego społeczeństwa:

Do szkoły parafialnej misjonarzy tykocińskich chodzili zarówno synowie kmieci i mieszczan, jak drobnej i możnej okolicznej szlachty. Cel zdobycia oświaty równał tu i uszlachetniał wszystkich młodzież; koleżeństwo szkolnej

<sup>28</sup> Pijarzy, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, s. 24.

<sup>29</sup> Z. Gloger, *Gospodarność dawniejsza*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 10, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 251.

lawy, wspólna praca, plagi i nagrody bratały samodzielną kapotkę biedaka z cienką kurtą panicza i dla obu pozostawiały na zawsze miłe wspomnienia szkolnych czasów<sup>30</sup>.

W mniemaniu autora *Encyklopedii staropolskiej* nawiązane wówczas przyjaźnie zdefiniowały całe pokolenie. Na co dzień obserwował konflikty wynikające z wzajemnego niezrozumienia wsi i dworu, które jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej miały być zjawiskiem niespotykanym:

Raz jeszcze zakwitła szkółka nasza na lat parę, gdy około roku 1820 przemieniona została w *podwydziałową*. Z tej epoki znałem kilku jej uczniów, a ojciec mój, który także tutaj wtedy nauki rozpoczął, z przyjemnością nieraz w wiele lat później spotykał i witał starych kolegów szkolnych, dźwigających grubą dłońią od pół wieku ciężki pług na zagonie swych dziadów<sup>31</sup>.

Rozdział atrybucji bernardynów i misjonarzy z jednej strony zapewniał komplementarność ich działań, z drugiej eliminował rywalizację, potencjalne spory. Dzięki temu tykocińscy zakonnicy jawili się Glogerowi wzorem współpracy na polu podniesienia ojczyzny, wzajemnego uzupełniania w miejsce niezdrowej, wyniszczającej konkurencji. Ich obecność łagodziła tarcia między poszczególnymi warstwami społecznymi, które uwydatniły się później, w rezultacie popowstaniowych represji. Można powiedzieć, że w pewien sposób porządkowali miejscową społeczność w myśl augustiańskiej maksymy „gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu”. Problem odpowiedniej organizacji społeczeństwa autor *Encyklopedii staropolskiej* poruszał wielokrotnie, pisząc choćby o upadających majątkach ziemskich czy emancypacji kobiet. Zawsze przeciwstawiał się skrajnemu, źle rozumianemu egalitaryzmowi. Podkreślał, że ludzie nie mają jednakowych predyspozycji, ale każde zdolności mogą zostać spożytkowane w pracy na rzecz wspólnego dobra.

W jego ujęciu odnalezienie zastosowania dla własnych talentów oznaczało wkomponowanie się w społeczeństwo, bezkonfliktowe, produktywne funkcjonowanie w nim i dla niego.

Zdaniem Glogera wzorem takiej postawy były tykocińskie zgromadzenia zakonne.

<sup>30</sup> Tenże, *Dawna szkoła w Tykocinie*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, t. 3, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015, s. 1300.

<sup>31</sup> Tenże, *Szkółka tykocińska*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014, s. 371.

## LITERATURA

- Bracha K., *Is It Worth Publishing Anthologies of Sermons? On the Margins* „Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych” [Sermons in Polish Culture. Editions of Thematic Collections], red. K. Panuś, t. 1–3, Kraków 2014, s. 1849, „Res Historica” 2019, nr 47.
- Encyklopedie polskie*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901.
- Fraszki i opowiadania Karola Żery*, wypisał Zygmunt Gloger, Warszawa 1893.
- [Gloger Z.], *Biblioteczka Ludowa*, „Gazeta Warszawska” 1879, nr 70, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Dawna szkoła w Tykocinie*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, t. 3, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Gryfowie Branicy jako opiekunowie Żydów*, „Kłosy” 1885, nr 1056, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Gospodarność dawniejsza*, „Kronika Rodzinna” 1870, nr 10, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.
- [Gloger Z.], *Jan Sobieski podług spóczesnego miedziorytu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 118, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Korespondencja do redakcji „Biblioteki Warszawskiej” [Z powodu artykułu pana A. Wejnerta]*, „Biblioteka Warszawska” 1875, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1., red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Ojczyzna ze stanowiska chrześcijańskiego*, Warszawa 1906.
- Gloger Z., *Szkółka tykocińska*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 1, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2014.
- [Gloger Z.], *Z Tykocina*, „Echo” 1878, nr 202, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- [Gloger Z.], *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 249, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. 2, red. J. Leończuk, J. Ławski, Białystok 2015.
- Hanusz J., *Wykaz form przypadkowych w „Ułamku starożytnego kazania o małżeństwie”*, [w:] *Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności*, t. 1, Kraków 1880.
- Łukaszewski J., Wydra W., *Nieznane kazanie (?) polskie z około połowy XV wieku ze zbiorów gnieźnieńskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2016, R. 66.
- Pijarzy*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1903.
- Słownik staropolski*, t. 1, red S. Urbańczyk, Warszawa 1953–1955.
- Suplika*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1903.

**Patryk Suchodolski**

Łukasz Górnicki Library 'Książnica Podlaska'

#### SUMMARY

### **Religious Congregations in Tykocin in the Writings of Zygmunt Gloger**

In this article author tries to recreate the image of religious congregations in Tykocin – Bernardines and Congregation of the Mission – emerging from the writings of Zygmunt Gloger. United with local community, despite their monastic seclusion, they were important part of town's social life, they shaped provincial reality. However in times in which author of *Old polish encyclopedia* lived, they were only a memory. Closed as a result of repressions after fall of January Uprising, they left void which was filled, with disastrous effects, by Russian military, symbol of oppression, or not filled at all. Regretting this, Gloger tried to save memory of both congregations and their legacy not only by reminding of their contributions for local society, but also by collecting and publishing ancient writings found in old buildings formerly belonging to Bernardines and Congregation of the Mission, now abandoned.

**Keywords:** Bernardines, Congregation of the Mission, Łukasz Górnicki, Jan Klemens Branicki, sermon.

**Słowa kluczowe:** bernardyni, Kongregacja Misji, Łukasz Górnicki, Jan Klemens Branicki, kazanie.